

# Białas, Ludzie manekiny

Kupiłem nam dom z kilkoma sypialniami  
Na wypadek jakbym w którejś miał koszmary  
Umiem dogadywać się nawet z duchami  
Zaufanie trzymam między wymiarami  
Ale nie tutaj, zero wdzięczności w ludziach, każdemu dałem trzy razy więcej niż mogłem mu dać  
Dziś dobija ich mój spokój i pokora i to jak powoli z rapera się zmieniam w inwestora

Ja jestem głową rodziny, a nie kurwa łbem  
Każdego z was co dzień rozpierdała pustka, wiem  
Nie stój jak kozioł ofiarny  
I nie rozkładaj rąk, to po prostu powrót karmy  
Nawijam tak powoli żeby na pewno dotarło  
Jak nie otworzysz oczu, to ci je na zawsze zamkną  
Weź zakop trochę złota nim te kurwy cię okradną  
Na tej planecie człowiek stracił wartość tak jak banknot

Ludzie manekiny można się popatrzeć, ale nie pogadasz nimi  
Ludzie manekiny powtórzą jak mantrę co do głowy im wsadzili  
Ludzie manekiny znów ich w przypał ubrali i wystawili  
Ludzie manekiny, ludzie manekiny

Ludzie głupi są, próżność to ich drugi dom  
Bo jak można brnąć w długi za Louis Vuitton  
Spaceruję po mieście, każdy wbija wzrok  
Każdy wbija wzrok we mnie, bo mam w sobie moc  
Bo mam w sobie moc, bo mam w sobie moc  
Która emanuje ze mnie, jeśli chcesz to chodź  
Bo mam w sobie moc, bo mam w sobie moc  
Która emanuje ze mnie możesz sobie wziąć